

Łódź

XXXV rok  
istnienia.

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administr.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1931 r.

Piątek, 3-go lipca

№ 179

# ROZWOJ

## W Polsce gotuje się

### Redukcje na Śląsku

KATOWICE, 2.7. — Przed trzema miesiącami szereg zakładów przemysłowych na Śląsku wypowiedział pracę 800 urzędnikom niższej kategorii wobec czego w dniu dzisiejszym obciążyli oni Fundusz Bezrobocia.

Jak się dowiadujemy dziś otrzymało wywołanie około 150 pracowników umysłowych, zatrudnionych w dyrekcji „Huty Pokoju” zakładach Lohenlohego na kopalni Błękitny Szarley i w zakładach hr. Balleström.

Pozatem „Huta Pokoju” wypowiedziała pracę wszystkim pracownikom pozataryfowym.

### Zaczyna się...

PŁOCK, 2.7. — Wczoraj o godz. 11 m, 30 tłem bezrobotnych prowadzony przez nieodpowiedzialnych agitatorów, rzucił się na magistrat i zdemolował biura.

Szyby niemal we wszystkich sklepach w mieście zostały rozbite.

Folicja energicznie likwiduje zajście.

### Zaostrzenie strajku samochodowego w Łodzi

Wczorajszy drugi dzień strajku samochodowego, miał przebieg spokojny. Wszystkie taksówki, zarówno w Łodzi jak i innych miastach województwa były nadal nieczynne.

Na dworce autobusowe do Łodzi nie przyjechał żaden autobus, za wyjątkiem autobusów przedsiębiorstwa „Ursoruch”, które nadal utrzymywało komunikację na liniach Łódź—Ruda Pabj. i Łódź—Rabjanice.

Na postojach dorożek samochodowych panowała cisza i miejsce taksówek zajmowały nieliczne dorożki, które z powodu braku taksówek cieszyły się wzmożoną frekwencją. Specjalne komisje strajkowe baczły by nikt nie wylamał się od strajku i przestrzegały porządku.

Identycznie rzecz się przedstawiała na dworcach autobusowych, gdzie przez całą dobę czuwała specjalna komisja związku właścicieli autobusów, która jednocześnie wystawiła specjalne straż na rogatkach, by strzec wyłamujących się od strajku.

Narazie jednak solidarność strajkujących nie została nigdzie załamana. Jedynie na ul. Pabjanickiej policja zatrzymała jakąś taksówkę, która pojawieniem się wzbudziła zainteresowanie. Przy wylegitymowaniu okazało się,

że taksówkę prowadził Stanisław Tuczyński, zamieszkały przy ulicy Pabjanickiej 33, który nie posiadał odpowiedniego zezwolenia na prawo kierowania samochodami publicznymi. Tuczyńskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

Pozatem spokój nigdzie nie został zakłócony. Wczorajem wyjechała delegacja zw. właścicieli taksówek i zw. właśc. autobusów do Warszawy, która weźmie udział w specjalnym posiedzeniu ogólnopolskiej komisji strajkowej oraz zabiegać będzie o uzyskanie audjencji u Premiera Prystora oraz Ministra Neugebauera. O każdym swym posunięciu delegacja informować będzie telegraficznie komitet strajkowy w Łodzi i w wypadku uwzględnienia żądań, jeszcze w dniu dzisiejszym mogą zajść zmiany w sytuacji strajkowej. W biurach PUPP. w ciągu dnia wczorajszego panował ogromny ruch, gdyż zwolnieni szoferzy oraz pomocnicy z taksówek i autobusów gromadnie rejestrowali się celem otrzymania zasiłków.

Pozatem jak nas poinformowano, za zawieszenie komunikacji bez uprzedniego zawiadomienia, na 14 dni w myśl odpowiednich przepisów grozi przedsiębiorcom kara grzywny do 2,000 zł lub aresztu, a władze administracyjne zamierzają stosować te sankcje w razie przeciągnięcia się strajku. (a).

### Obniżenie pensji pracownikom miejskim

W Warszawie krąży pogłoska której po twierdzeniu narazie nie można uzyskać, o tem jakoby ministerstwo spraw wewnętrznych wystosować ma w najbliższych dniach pismo do samorządów domagające się obniżenia płac pracowników miejskich o 20 proc analogicznie do ostatniego obniżenia uposażeń funkcjonariuszów państwowych.

### Strajkować czy nie strajkować?

Po wczorajszej audjencji kolejarzy u p. ministra Kühna sytuacja wśród kolejarzy i pocztowców jest jeszcze niewyjaśniona.

Decyzje pracowników mają zapasć na dwu konferencjach z których jedna komitetu kolejarzy i pocztowców odbyła się wczoraj o godz. 5-ej druga Naczelnego Komitetu urzędniczego odbędzie się dzisiaj w piątek o godz. 6-ej popołudniu.

Rezultaty akcji związku maszynistów kolejowych, jeszcze niewiadome.

Szczególne podniecenie panuje wśród kolejarzy górnośląskich, którzy nadesłali wczoraj depezę, domagającą się całkowitego „wyjaśnienia sytuacji” do dn. 15 b.m.

Nie ustaje wrzenie również wśród pocztowców warszawskich którzy wypowiedzieli posłuszeństwo związkowi na którego czele stał poseł Stangreciak i wybrali osobny komitet, złożony z 5 osób.

### Bomby w pociągach

BIAŁOGRÓD, 2.7. Wczoraj wieczorem na stacji Osijek w wagonie który 2 godziny przed tem przybył z zagranicy i odprowadzony został na boczny tor, wybuchła bomba. Również wieczorem i także w wagonie, przybyłym z zagranicy, wybuchła bomba na stacji Ogu lin. Wreszcie ub. nocy wydarzył się trzeci wybuch bomby w wagonie który z zagranicy przybył do Białogrodu i który, znajdował się na bocznym torze. Straty są jedynie materialne. Istnieje przypuszczenie iż chodzi tu o manifestacje emigrantów, terrorystów,

### Odwołanie przyjazdu Ignacego Paderewskiego

Dziś w nocy redakcja warsz. ABC otrzymała następujący telegram;

Morges Rion Bosson 1 lipca, g. 21. Rogorzanie zdrowia p. Heleny Paderewskiej u niemożliwość wyjazd na uroczystości do Poznania. Prezydent Paderewski składa na tej drodze najserdeczniejsze podziękowania wszystkim instytucjom i osobom które zamierzały wziąć udział w powitaniu go na polskiej zie

mi, wyrażając żal z zawodu, jaki im sprawił a który go najboleśniej dotyka.

Rano nadeszły dalsze wiadomości. Okazuje się, że wczorajszej nocy w chwili, gdy poczynione były już wszystkie przygotowania do podróży, w stanie zdrowia p. Paderewskiej zaszła nagła zmiana, mianowicie nastąpiło pęknięcie naczyń krwionośnego w mózgu. Stan chorej jest poważny.

# Tragiczny wypadek sędziego

Do przemysłowca warszawskiego Jana Barjana (Koszykowa 59), przybył w odwiedzinach sędzia gródzki z Rożyska Aleksander Biedrzycki.

Wizyta ta miała niespodziewany tragiczny epilog.

O późnej godzinie w nocy sędzia Biedrzycki rozgrzany poczęstunkiem chcąc się trochę ochłodzić i zaczerpnąć świeżego powietrza zszedł na dół przyczem zatrzasnął za sobą drzwi frontowe.

Prawdopodobnie obawiając się, że po ludzi domowników, którzy już ułożyli się do snu, udał się na kuchenną klatkę schodową i stamtąd po parapecie okna znajdującego się na 4 piętrze usiłował dostać się do kuchni

Służąca ujrzała nagle za szybą mającą twarz męską, sądząc że to włamywacz, zaczęła krzyczeć wzywając pomocy.

Ratunku! Pomocy! Ludzie; Złodzieje!

Sędzia instynktownie pochwycił za linkę zwisającą od rusztowania przy remontowanym dachu. Linka nie wytrzymała ciężaru ciała, pękła i sędzia spadł z 4 piętra na kamienie podwórza.

W kamienicy wszczął się alarm. Lokatorzy zbudzeni ze snu powybiegali z mieszkań. Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe ale niestety przybyły lekarz pogotowia skonstatował śmierć

## NAOKOŁO ŚWIATA W 8 DNI

NOWY JORK, 27. — W dniu wczorajszym o godz. 8,47 wieczorem na nowojorskim lotnisku Rooseveltfield wylądował lotnicy Post i Gatty, kończąc w ten sposób swój lot dookoła świata.

Okolice lotniska zaległy nieprzeliczone tłumy rozentuzjasmowanych mieszkańców Nowego Jorku, którzy w chwili opuszczenia się samolotu na ziemię tak silnie natarli na silne kordony policji, że przerwali je i wdarli

się na lotnisko, śmiertelnie zmęczonych lotników porwano na ramiona i odniesiono do miasta.

Lotnicy przebyli przestrzeń 16 tys. mil w rekordowym czasie 8 dni 15 godzin i 51 min. z przeciętną szybkością 147 mil na godz. Na sam lot przypada 4 dni 10 godz. i 8 m. Poza rekordem zdobyli oni nagrodę w wysokości 20,000 dolarów.

## O jedno szkodliwe zwierzę mniej

BERLIN, 27. — Donoszą z Kolonii, że dziś o godz. 6-ej rano wykonano wyrok na wampirze z Düsseldorfu Kuertenie.

Stracenie odbyło się w obecności władz i adwokata skazanego. Kuerten spędził swą ostatnią noc w towarzystwie 3 duchownych. Do ostatniej chwili zachował zupełny spokój

Skazany wyraził życzenie pisania listów nyzkając zgodę. W ciągu nocy Kuerten na pisał listy do rodzin szeregu śwyc ofiar. Nad ranem wypowiedział się i przyjął komunję.

Przed samą egzekucją na zapytanie, czy ma jakieś życzenie Kuerten odpowiedział przecząco.

O godz. 6-ej rano wyrok został wykonany. Egzekucja odbyła się na dziedzińcu więzienia przy pomocy gilotyny, stosownie do postanowień kodeksu Napoleona, który obowiązuje w tej części Nadrenji.

Kuerten został przywieziony do Kolonii przedwczoraj po południu.

## AWANTURY W POLSKIM-JEN. KONSULACIE

BERLIN, 27. — Dziś w południe w gmachu polskiego konsulatu jeneralnego w Berlinie miało miejsce zajście spowodowane przez gdańszczanina niejakiego Cichego, który w satnie nietrzeźwym zaczął się awanturować i nie chciał dobrowolnie opuścić biura konsulatu. Celem wydalenia stawiającego o. pór Cichego wezwany został dyżurny przed gmachem konsulatu posterunkowy. Wobec napastliwej postawy awanturnika i

prowakacyjnego zachowania się kilku osobów, znajdujących się wśród interesantów, policjant był zmuszony wezwać do pomocy pogotowie policyjne. Po chwilowym usunięciu publiczności z jednego piętra urzędowa nie było przywrócone i wszyscy interesanci, zostali załatwieni. W dziale wizowym, który w dniu dzisiejszym załatwił 800 wiz, praca nie była wcale zakłóconą.

## Drastyczne zapytanie

Sanacyjny tygodnik „Jutro Pracy” organ urzędników i pracowników państwowych, zrzeszonych w stowarzyszeniach prorządowych pisząc o ostatnich obniżkach płac urzędników zapytuje: z czego ci urzędnicy mają żyć?

Z czego ma żyć pracownik np. IX kategorii, który ledwie koniec z końcem wiazął zarabiając brutto 293,73 zł. dziś kiedy mu zostało brutto zł. 242,85, z czego mają żyć urzędnicy XII kategorii z pensjami aż 141 zł. miesięcznie.

Co to wszystko znaczy?

W jak potwornej grotesce znaleźliśmy się wszyscy?

To już stałoby się aż śmieszne, gdyby nie było tak przerażające.

Rzerażające!  
Czynsz za jeden pokój w Warszawie

bez odstępnego wynosi olbrzymią sumę. Jak je ma zapłacić urzędnik państwowy?

Najskromniejszy obiad kosztuje 1 zł. 50 gr. czyli 45 zł. miesięcznie.

Suchy chleb z herbatą na śniadanie i kolację wyniese miesięcznie 30 zł.

Z czego on to zapłaci?

Gdyby nie mył się chodząc boso, w brudnej bieliznie, w ubraniu z worków nie czytał gazety, nie palił papierosów, nic, nic, tylko zaspokoić głód i wyspać się i mimo to nie wystarczy.

Więc co ma zrobić? Kraść?

Pracownik państwowy niejednokrotnie ponosił ofiary, i to bardzo ciężkie ofiary, jeżeli były celowe i rozsądne ale wszystko ma swoje granice, poza które przejść już nie wolno

No tak to prawda, goła, rozpaczliwa prawda — ale nie jest temu winne społeczeństwo nie są winni przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy którymi p. t. biurokracja, miała sumienia sprzedawać ostatecznie graty a budować zamczki myśliwskie na Śląsku lub liczne pomniki jednej i tej samej osobistości.

My już prócz nędzy, skutkiem waszych rządów — nic więcej nie mamy.

Teraz jesteśmy w jednym szeregu i razem będziemy klepać biedę, którą my już klepiemy od lat pięciu. (as)

## Kolonizacja niemiecka

„Deutsche Tageszeitung” z dn. 30 czerwca pisze, że w zb. planowany jest utworzenie na pograniczu polskim 10 tys. nowych osad niemieckich, i ta liczba zapewne będzie osiągnięta. Dziennik podnosi że nowi osadnicy muszą być otaczani szczególniejszą opieką rządową albowiem niebezpieczeństwo przechodzenia osad w ręce polskie. Należy się liczyć z tem, że na każdego osadnika rząd niemiecki powinienby według „Deutsche Tageszeitung” — wyłożyć 25 tys. mk.

U nas tymczasem większość sejmowa ratyfikowała umowę likwidacyjną z Niemcami i tem samem zatwierdziła istnienie niebezpiecznych niemieckich gospodarstw na pograniczu niemieckim.



### Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

# Program nędzy

W połowie ubiegłego wieku znakomity pisarz francuski i minister oświaty Guizot rzucił pod adresem narodu francuskiego słynne hasło:

— Francuzi bogaciecie się!

Dziś — zauważa to słusznie war. „ABC” (w dzień po wielkim zjeździe oszczędnościowym!) „obóz rewolucji majowej” przez usta jednego ze swych czołowych publicystów woła do narodu polskiego:

— Polacy, zubożajcie się!

Hasło to mogłoby stać się niejako leit-motytem artykułu p. Szuriga w ostatnim numerze „Przełomu”, organu, dającego wyraźnie do poznania, że stoi blisko p. wiceministra Stefana Starzyńskiego.

P. t. Nowa idea — nowa reguła, p. Szurig pisze nawiązując do akcji oszczędnościowej i redukcyjnej rządu:

„Należy zerwać ostatecznie z dość nieopatrznie w pewnym momencie wysuniętym hasłem, że celem poczynić jest przede wszystkim podniesienie dobrobytu. Hasło zostało już coprawda skorygowane przez życie, trzeba jednak stwierdzić jasno i wyraźnie, że Rewolucja Majowa z hasłem tem niema nic wspólnego, że cele jej są zupełnie inne. Hasło dobrobytu jest w naszych warunkach hasłem bałamutnym i szkodliwym, osłabiającym energię społeczeństwa, powodującym załamanie psychiczne. Poziom życia w Polsce musi być obniżony od góry do dołu — ale zwłaszcza u góry — gdyż najistotniejszą naszą potrzebą jest stworzenie własnego społecznego kapitału produkcyjnego. Nie możemy ze względu na nasz najżywotniejszy interes polityczny uciekać się do kapitału zagranicznego — nie pozostaje więc nic innego, jak praca i ofiarność. Ale wzamian za te wyrzeczenia się masy pracującej, które ponosić będą z konieczności główny ciężar odrodzenia gospodarki narodowej muszą otrzymać bardzo daleko idące uprawnienia kierownicze, gdyż nie można wymagać ofiar i entuzjazmu od maszyny czy niewolnika. Od niewolnika można oczekiwać jedynie buntu. Zagadnienie ofiarności robotnika dla dobra ogólnego rozwiązała, bodaj, Rosja Sowiecka”.

P. Szurig przyznaje, że główną naszą potrzebą jest stworzenie własnego, niezależnego od zagranicy kapitału produkcyjnego.

Są jednak tylko dwa, możliwe sposoby uzyskania takiego kapitału.

Pierwszy sposób, dawny i wypróbowany to kapitalizacja wewnętrzna, drogą oszczędności. Rząd stara się o podniesienie dobrobytu warstw najszerzych, a te, oszczędzając z kolei tworzą z owoców własnej pracy kapitał produkcyjny.

Drugi sposób, praktykowany ongiś przez państwa despotyczne wznowiony został dziś w Rosji Sowieckiej. Drogą bezwzględnej eksploatacji pracy i nakładania szerokim masom najstraszniejszych wyrzeczeń się, uzyskuje państwo kapitał potrzebny do realizowania planów budowy nowego ustroju.

Trzeciego sposobu nikt dotychczas nie wynalazł.

Jak wynika z przytoczonego ustępu „Przełom” wyraźnie opowiada się za metodą, jaką praktykuje obecnie Rosja.

Hasło dobrobytu — pisze „Przełom” — jest w naszych warunkach „hasłem szkodliwym”, trzeba „obniżyć poziom życia” i przez wyrzeczenie się także mas pracujących dojść do kapitału produkcyjnego, gdyż... „zagadnie-

nie ofiarności robotnika dla dobra ogólnego rozwiązała, bodaj, Rosja Sowiecka”.

Nie można było, doprawdy, postawić programu jaśniejszego pod względem werbalnym i równocześnie bardziej bałamutnego pod względem.. rzeczowym.

Rosja sowiecka przeprowadza swój eksperyment „gospodarki planowej” w oparciu o trzy zasadnicze warunki.

Są nimi: 1) zniesienie własności prywatnej i zagarnięcie przez państwo wszystkich środków produkcji; 2) fakt posiadania olbrzy-

miego i pod względem zaopatrzenia w surowce niemal samowystarczalnemu organizmu gospodarczego; 3) praca przymusowa i traktowanie ludności jako czynnika, którego można pozbawić nawet artykułów pierwszej potrzeby.

O realizowaniu pierwszego warunku „Przełom”, zdaje się nie myśli, drugi jest w Polsce wogóle nie do realizowania, pozostaje więc tylko trzeci, to znaczy program pauperyzacji, wyrzeczeń się, niskich płac i.. stania w ogonkach.

## O przyszłej wojnie

Coraz częściej i gęściej mówi się o wojnie. Nasze położenie geograficzne jest zresztą tego rodzaju, że przy lada awanturze europejskiej możemy w nią łatwo zostać wciągnięci.

Ale po doświadczeniach wielkiej wojny światowej, nowa rzeź może się źle zakończyć dla tych, którzy ją wywołują. Ujmijmy tylko tę rzecz z punktu psychologii społecznej.

Armia niemiecka przez 4 lata trwała na stanowisku. Śmierć ani głód w rowach strzeleckich nie zdołały zachwiać jej bohaterstwem. Dopiero gdy poczęły dochodzić wieści z kraju, że pozostawione tam rodziny cierpią głód, że dla dzieci brakło mleka i wyczerpały się już zapasy zimowej odzieży, wtedy dopiero żołnierze niemieccy rzucili broń i poczęli wracać do kraju, aby nieść pomoc swoim najbliższym. Nie zastali wprawdzie tak rozpaczliwej sytuacji, jak to agitatorzy defetyści im przedstawiali, ale front był już załamany, wojna była przegrana.

Wyobraźmy sobie teraz nową wojnę. Krocie tysięcy ludzi stoi w polu. Tu dochodzą ich niebawem wieści nie o braku chleba, mleka i odzieży w kraju, tylko, że wieś i miasta gdzie mieszkają ich rodziny, zostały o brzucone nieprzyjacielskimi bombami gazowymi, że tam fosgenem, a gdzieindziej iperytem wytruto kilkanaście tysięcy ludzi, że za pomocą bomb elektrycznych spalono setki ośrodków, których mieszkańcy zginęli w płomieniach

o temperaturze 3 tysięcy stopni Celsusza że nad całym krajem unoszą się automatycznie „balony śmierci” niemieckiego, czy bolszewickiego pomysłu, że tam głęboko za frontem gdzie są rodzice, dzieci, bracia i siostry powstaje jedno wielkie cmentarzysko. Co wtedy?

Żołnierz poszedł na front, aby bronić swej rodziny i swego mienia przed najeźdźcą. Jeśli zaś będzie widział, że pod jego nieobecność rodzina ta ginie straszłą śmiercią, ginie bezradna i bezbronna, to uzna swój pobyt na froncie za bezcelowy: może nawet [szkodliwy i zacznie się masowa dezercja.

Masowa dezercja po obu stronach.

Ten obraz przyszłej wojny nie jest wpływem naszej fantazji lub przewidywań. Tak go maluje pułkownik niemiecki Freiherr von Rosten w swej broszurce. „Wie die Menschheit untergehen wird” (Jak zginie ludzkość).

A kończy tak:

„Gdy bojownicy wrócą z frontu, gdy zobaczą zgłiszczoną i groby tam, gdzie niedawno panowały życie i radość, gdy się dowiedzą w jakich męczarniach ginęli ich najdrożsi, podczas gdy ich wysłano na front — wtedy pozostałych ogarnie zwierzęcy obłęd i rozpocznie się dzień straszliwego sądu nad tymi, którzy wojnę wywołali i do jej prowadzenia pomogli”

## Demoralizacja przez podatki

Nieraz przepisy skarbowe o podatku obrotowym każą wprost kłamać, co przecież jest przestępstwem i grzechem.

Przyjrzyjmy się takiemu obrazkowi, pisze „Dziennik Kujawski” Byłem kasjerem towarowym na jednej ze stacji kolejowych. Będąc zapracowany już późnym wieczorem, wpada do kasy jedna ze znajomych stałych klientek utrzymująca się ze sklepu z galanterią i tańszymi bławatami, cała zapłakana od progu już woła; „Panie kasjerze, co mi pan narobił?” Wykazał mi 40 tysięcy obrotu w moim sklepie i od tego skarbowość każe mi płacić podatek obrotowy. Ronieważ jakiś 2 tygodnie temu była u niej rewizja ksiąg przez urząd skarbowy, zrozumiałem zaraz o co chodzi,

Z trudnością wytłumaczyłem jej, że obrót wykazał urząd skarbowy na zasadzie za pisanych w księgach magazynowych przesyłek. Zapytałem przytem, czy nie pytała, ile policzono obrotu Tendowskiemu, który ma duży bławatny sklep obok.

— „Owszem pytałam się — odpowiada — on ma sklep 10 razy większy odemnie, ma towary po 60 zł. metr, a obliczono mu obrót tylko 39 tysięcy, bo się nie zadaje z koleją, tylko sprowadza towar z Łodzi samochodami i furmankami. Niech się.. cała wasza kolej przepadnie... Już noga moja więcej tu

nie postanie”... Takie było pożegnanie.

A weźmy teraz handel produktami rolnymi. Rolnik jak producent nie płaci obrotowego od sprzedanego towaru. Czy wobec tego kupujący się podaje jako nadawca, niema głupich! Majątek jest nadawcą jakąś instytucją czy inny adresat jest odbiorcą, a wysyłającego faktycznie nazwisko nigdzie nie figuruje.

Czy takie postanowienia skarbowe nie każą kłamać, czy takie postanowienia nie demoralizują całego społeczeństwa, pomimo naszego patriotyzmu, poświęcenia i miłości do kraju?

—0:0:0—

PRYWATNE  
POGOTOWIE LEKARSKIE  
Zielona 6  
Telefon: 12-333

## Wspomnienia minionych dni

Walka z niemieckimi łodziami podwodnymi które pojawiły się w roku 1916 na morzach całego świata i zatapiały jeden po drugim okręty, nietylko nieprzyjacielskie ale i neutralne, była początkowo bardzo ciężka i trudna.

Autor sensacyjnego pamiętnika wydane go niedawno zagranicą, członek wywiadu angielskiego „British Secret Service” działający pod pseudonimem „Jim” poświęca tej sprawie dość sporo miejsca w swych wspomnieniach.

Cóż doradzał „Jim”? Przysposobić do boju zwyczajne statki rybackie. Miałyby one zewnętrznie niczem nie zdradzać tej swojej właściwości. Należałoby je uzbroić w armaty, obsadzić nieliczną, ale doświadczoną załogą dobraną z pośród starych praktyków wojennych. Ludzie ci nie nosiliby oczywiście uni formów, lecz zwykłe ubrania rybackie.

Tymczasem statek ten mógł wysunąć swe żądło ubiegając groźnego korsarza.

„Jim” pisze, że otrzymał za ten projekt podziękowanie, ale nie prędko doczekał się realizacji swego pomysłu, nie mówiąc już o tem, że sam nigdy nie był dopuszczony do pełnienia tego rodzaju służby. Rozwala sobie z tego powodu na gorzkie uwagi na temat „pożerania” pomysłów „maluczkich” przez dygnitarzy...

Dziwnym zbiegiem okoliczności — po myśl ten nasunął się nietylko „Jimowi”, dość że istotnie z czasem poczęto zbroić statki, do wojennych celów nie przeznaczone, tak, aby mogły się same skutecznie bronić przed podwodnym wrogiem.

Admirał amerykański Sirus, pisze w tej mierze co następuje:

„Kto wynalazł ten znakomity sposób — nie wiadomo, był to jednak człowiek, rozu miewający doskonale umysłowość dowódców floty podwodnej...”

Skuteczny ten sposób wprowadzono o tyle zapóźno, że w międzyczasie około 80 angielskich statków rybackich padło już ofiarą podwodnych korsarzy.

Zamaskowane statki obronne miały armaty, umieszczone na specjalnych platformach zasłonięte płótnem, a często i łodziami zapasowymi. Te łodzie rozsuwały się automatycznie, a zamiast nich ukazywał się nagle wyłot armaty...

W roku 1917 około 30 takich okrętów oznaczonych nazwą Q-boats, pływało tam i zpowrotem po Atlantyku.

Kapitan Frank Shaw opisuje w zajmują cy sposób walkę, stoczoną przez kierowany przez niego taki okręt „Penshurst” z niemiecką łodzią podwodną.

„Pertraktowaliśmy tak długo, jak to się dało, a celem naszym było zwabić nieprzyjacielską łódź jak najbliżej. W międzyczasie na szta obsługa armatnia nastawiała działo. Wiedzieliśmy doskonale, że pertraktacje do niczego innego nie doprowadzą.

W odpowiednim momencie na wysokości przedniego pokładu okręt otworzył się pięknie i pojawiła się paszcza armaty. Dwunastofuntowiec zropił swoje. Uderzył pociskiem w samą podstawę wieży „Fritza”, który nie miał już nawet tych sekund, jakieby mu mogły zapewnić ratunek. Byliśmy pierwsi o tych parę sekund. Strumienie wody chlusnęły w górę. Reszta — to był już jeden moment...”

Polowanie na łodzie podwodne przy zastosowaniu tych metod stało się z czasem po nętnym sportem. Załoga, która zatopiła U. B., otrzymywała za to po 1000 funtów do podziału, proporcjonalnie według rangi.

W ten sposób udało się zatopić ogółem ponad 200 łodzi podwodnych.

## Powód do złego humoru

Stały mieszkaniec Warszawy p. K., zamieszkały przy ul. Złotej był posiadaczem jednego losu loterii Lipskiej.

Wiedzieli o tem tylko najbliżsi przyjaciele p. K., gdyż nie lubił mówić o tem. Może obawiał się, ażeby nie krytykowano go, że posiada los niemieckiej loterii.

Przed dwoma tygodniami p. K. dostał z Lipska od swego kolektora list z zawiadomieniem, że na los jego padła wygrana w wysokości stawki, wobec czego kolektor przesyła mu nowy los i nie wątpi, „że będzie on szczęśliwszy”.

List kolektora zgniewał p. K.

— Co mi ten kolektor będzie rozporządzał moją gotówką! Wygrałem — prześlij, co mi się należy i już. A ja sam wiem, że mam użyć pieniędzy: na kupno nowego losu, czy na co innego.

Usiadł i kropnął do kolektora list w tym właśnie sensie. Do listu dołączył nowy los i odesłał poleconym.

Było to wieczorem. A nazajutrz w południe p. K. otrzymuje z Lipska od kolektora depeszę:

— Gratuliere Hauptgewinn! (Winszuję głównej wygranej).

P. K. złapał się za głowę. Rzecz jasna: na los który on z wymyśleniem odesłał kolektorowi padła główna wygrana — 500,000 marek (przeszło 1 milj. złotych).

Nie długo myśląc, p. K. popędził oczywiście taksówką na główną pocztę.

— Daję na każdy cel, jaki mi panowie wskażecie 50,000 zł. — oświadczył — jeżeli zwrócić mi mój list wysłany za tem pokwitowaniem.

Niestety, było już zapóźno.

Kolektor w Lipsku otrzymał od p. K. wymyślenie i 500,000 marek.

P. K. stracił apetyt i sen. Nuci wciąż smutnie:

— A szczęście było tak blisko!

— 0 —

## W sercu Afryki

W samym sercu Rio del Oro na drodze pomiędzy Marokko a granicami francuskiej Mauretanii w Afryce leży tajemnicze miasto maurów Smara, w którym dotychczas był jeden tylko Europejczyk, a mianowicie Francuz 36-letni Michel Vieuxchange.

Smara otacza cały wieniec legend. Plemiona afrykańskie roznoszą o niej fantastyczne wiadomości po całej Afryce. To starożytne miasto maurów ma zawierać w sobie arcydzieła sztuki maurytańskiej, wiele bogactw i masę złota i klejnotów. Położenie w okolicy górskiej na niedostępnych skałach, jest bardzo obronne, a pozostający do dziś dnia w dzikim stanie półcywilizacji mieszkańcy tamtejszych okolic, bronią dostępu do miasta z bronią w ręku.

Wiele ekspedycji europejskich, które wy bierały się na zwiedzenie Smary, zginęło w

drodze w tajemniczych okolicznościach, tak że żadnemu Europejczykowi nie udało się przedostać poza tajemnicze mury miasta. W roku bieżącym dopiero sztuki tej dokonał wyżej wymieniony Francuz, Vieuxchange, zapalony badacz przyrody postanowił za wszelką cenę dostać się do Smary, która w starożytnych czasach była centrum handlu w Afryce. Udał się on z najbardziej południowej stacji Marokka, Tiznit w towarzystwie pewnej rodziny arabskiej, przebrany za kobietę w drogę do Smary.

Gdy podróżni przybyli do oazy na pustyni, która leży niedaleko miasta, napadli na nich dzicy nomadowie i przepędzili w powrotną drogę. Vieuxchange, który ledwo z życiem wyszedł z tej przygody, nie dał za wygraną. Udał się w podróż po raz drugi z dwoma szeikami, jego osobistymi przyjaciół-

## Niezwykły eksperyment

W Nowym Yorku popisuje się nierwykłą sztuką 38-letnia Klarysa Fergusson, której imię znane jest oddawna w tamtejszych kołach spirytystycznych. Oprócz niezwykłych zjawisk z jej osobą zjawisk sibirytystycznych, na specjalną uwagę zasługuje jej zdolność wywoływania na swym ciele stygmatów, przypominających stygmaty słynnej w Europie Teresy Neuman z Kenersreuth, z tą jednak różnicą, że znaki te nie mają żadnego podłoża religijnego i wywoływane są przez skupioną wolę medjum a giną po kilku godzinach.

Niedawno Klaryssa Fergusson, — chcąc wzbudzić wiarę w najzawziętszych sceptyków swą siłę, ożwajmiła, że położy się we śnia kaleptycznym do trumny, która następnie zostanie opuszczona na dno morza. Wielu lekarzy, przyrodników i innych uczonych zaproszono na ten niezwykły seans z prośbą o przeprowadzenie jaknajsurowszej kontroli. Na ten cel jedna z fabryk przygotowała specjalną o stalowych podwójnych ścianach trumnę, skonstruowaną na wzór stalowych bomb — dostatecznie mocną, by wstrzymać wielki napór wody. Trumna ta została specjalnie zrewidowana, czy nie schowano w niej butelki z tlenem. Po dokonaniu oględzin lekarskich i wszystkich czynności kontrolnych, p. Fergusson pograżyła się sama przy pomocy kuli szklanej w sen kateleptyczny, poczem jej asystki owinęły ją prześcieradło i ułożyły w trumnie. Następnie trumne hermetycznie zamknięto i zamknięto i za pomocą elektrycznego urządzenia opuszczono na dno rzeki Hudson. Przez 35 minut p. Fergusson przeleżała na 24-metrowej głębi, poczem trumne wyciągnięto na powierzchnię.

Po otworzeniu pokrywy znaleziono p. Fergusson w niezmiętej pozycji. Puls i działanie serca prawie ustały. Lecz po kilku zabiegach jej asystentek p. Fergusson mogła zapewnić obecnych, że czuła się znakomicie pod wodą.

Wobec rzeczowej i bardzo ostrej kontroli wszelkie oszustwo jest w tym wypadku wykluczone. Okazuje się więc, że zatrzymanie na pewien czas najważniejszej funkcji życiowej oddechu jest u niektórych osobników zupełnie możliwe, wobec tego wieści dochodzące z Indji o zagrzebujących się żywcem w ziemi fakirach, nie są nieprawdopodobne.

Przebrał się tym razem za kupca, który z karawaną wielbłądów jedzie z towarami, by je sprzedawać wśród plemion afrykańskich zamieszkałych w najbardziej oddalonych zakątkach pustyni.

Tym razem ekspedycja udała się doskonale Vieuxchange dostał się do wnętrza Smary, zdjął plan jej ulic, budynków i ruin. Tych ostatnich jest w Smarze najwięcej. Dowodzą one, że faktycznie miasto to było ongiś wspinałą stolicą jakiegoś wielkiego państwa. Ruiny nie są zamieszkałe i nikt tam nie zagląda.

Młody Francuz, zwiedziwszy jedną z nich, przekonał się, że zawiera ona bezcenne skarby architektury maurytańskiej. Czy w podziemiach tych budynków i napółrozwalonych salach są jakieś skarby, Vieuxchange nie mógł skonstatować. Mając ze sobą aparat fotograficzny, młody Francuz robił wiele interesujących zdjęć tajemniczego miasta, tak, że wrócił z podróży z bogatym zbiorem, który posłuży uczonym do określenia w przybliżeniu czem była ongiś Smara.

Nieszczęście sprawiło, że Vieuxchange w drodze powrotnej zapadł na złośliwą gorączkę a dotarłszy do Tiznit, punktu skąd wyruszył w podróż zmarł na rękach brata. Na szczęście pozostawił bardzo szczegółowe notatki o pobycie swoim w tajemniczym mieście Afryki.

Jak gorliwym uczonym był młody Francuz tego dowodzi jego praca pisania notatek na grzbiecie wielbłąda, w podróży powrotnej. Jakby przeczuwając swój zgon, młody Francuz wprost nie wypuszczał pióra z rąk, notując z pamięci wszystkie szczegóły ze swego pobytu w Smarze.

# KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek, 3 lipca — Leona



## Wiadomości bieżące

### OSOBISTE.

Z dniem wczorajszym starosta grodzki łódzki p. Jan Dychdalewicz rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie p. Jerzy Rosicki, zastępca starosty grodzkiego łódzkiego.



Pan Stefan Mantinband ukończył wydział prawa i nauk społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie z tytułem magistra prawa.

### Walka „Praca” z pracą

Na skutek interwencji delegatów fabrycznych związków zawodowych „Praca” spisano dwukrotnie protokoły firmie Bukieta, za zatrudnianie robotników w godzinach nadliczbowych, bez zatrudnienia oddzielnej zmiany robotników.

### Krwawa rozprawa

W mieszkaniu przy ul. Suwalskiej 9, rozegrała się tragedia która zakończyła się porażeniem 2 osób.

Mianowicie zamieszkała tamże 32-letnia Józefa Hohn, żyła w bliższych stosunkach z Ratajczykiem Stanisławem (Słowiańska 9). Ostatnio Hohn znalazła sobie innego przyjaciela w osobie Hermana Mackiewicza i przyjmowała go w mieszkaniu w czasie nieobecności Ratajczyka.

Ten powiadomiony przez znajomych w dniu wczorajszym przybył z nienacka do Hohnowej i zastawszy u niej Mackiewicza, rzucił się na niewierną kochankę z nożem w ręku zadając jej kilka głębokich pchnięć w łopatkę i plecy. Gdy Mackiewicz stanął w obronie nie wiasty Ratajczyk pchnął go również nożem, kalecząc w rękę którą zasłonił się przed ciosem.

Ciężko ranną w kręgosłup Hohn przewieziono do szpitala, Mackiewicza który odniósł rany ręki opatrzone na miejscu, Ratajczyka zaś aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

### Z głodu i z nędzy

Na ulicy Kilińskiego przed posesją 223 padła z osłabienia i głodu 43-letnia Anna Grabarz, bezrobotna zamieszkała przy ulicy Nowo Zarzewskiej 82. Chora po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do szpitala zbiorni miejskiej

W polu na ulicy Brukowej jeden z przechodniów usłyszał kwilenie dziecka dochodzące z żyta. Zainteresowany rozpoczął poszukiwania i znalazł niemowlę płci żeńskiej owinięte w chustkę. O odkryciu swem zgłosił zameldowanie w komisariacie policji, gdzie równocześnie przyniósł znalezione dziecko. Do chustki przyczepiona była kartka z napisem żydowskim „Pozostawiam z braku środków do życia” Dziecko przesłano do żłóbka zaś za matką wdrożono poszukiwania

W bramie domu przy ulicy Miedzianej 5 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jedyną 37 letnią Antonina Radek, bezrobotna zamieszkała przy ulicy Suchej 9. Desperatce pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia ratunkowego, który ją następnie przewiózł w stanie osłabionym do szpitala. Powodem zamachu był brak pracy i środków do życia

**Nieście pomoc  
najbiedniejszym**

# Odpowiedni moment

Stan sędowników polskich jest wręcz katastrofalny i grozi najeźszymi konsekwencjami w tej najważniejszej dziedzinie państwowości.

Pewien podprokurator ma 380 zł. miesięcznie, płaci za mieszkanie 150 złotych, zostaje mu 230 zł. na utrzymanie siebie, żony, dwojga dzieci i służącej. Z czego tu żyć? I utrzymywać się jak Niemcy mówią „Standgemäß” odpowiednio do piastowanego urzędu? Nosić czyste kołnierzyki i całe spodnie?

Na domiar szczęścia kazano w obecnym czasie kupić sędziom z własnych funduszków

togi.

Czy jest to w odpowiednim momencie? Jedynym wyjściem z tej trudnej sytuacji i uniknięcia zbędnego wydatku 180 zł. na tożę jest przyczepienie do nogi od dołu dwóch mankietów imitujących zakończenie spodni, a wtedy można chodzić w bieliznie i zacząć dzi się na ubraniu..

Chodziłoby by tylko o okólnik Min. Sprawiedliwości, aby p sędziowie mogli wszędzie się ukazywać w togach.

Jak reformy to reformy.

(as)

# Jak wygląda „oświata” żydowska

W dniu onegdajszym w chederze melameda Towji przy ul. Wolborskiej rozegrało się charakterystyczne widowisko ilustrowane stosunki w łódzkich chederach.

Melamed Towja przeprowadzał ogólny przegląd swoich uczniów, sprawdzając, czy każdy nosi przepisowy ubiór „cycele” na sobie.

Okazało się, iż 9-letni Szaja Irlender zam. Wolborska 38 nie nosił „cycele” na sobie. Zapytany przez melameda dlaczego nie nosi, chłopak usprawiedliwił się, iż z powodu upałów zdjął i schował je do kieszeni.

Melamed oburzony postępkami swego ucznia zaczął go niemilosłownie bić. Ale to widać było mało. Zawezwał do siebie belfera, nakazując mu zająć się ukaraniem chłopca. Belfer zawezwał do siebie wszystkich uczniów klasy nakazując im rozebranie Irlendera do naga, oraz trzymanie go za ręce i nogi. Wówczas „belfer” przyniesionym kańczukiem zaopatrzonym w dobre rzemienie zakończonym kolcami miedzianymi zaczął zadawać słabowitemu chłopcowi potężne razy, pozostawiając mu krwawe blizny na całym ciele. Chłopak wydawał z siebie nieludzkie jęki i przy dziesiątym uderzeniu stracił przytomność.

Po ocuceniu go przez belfera kablem wo-

dy Melamed Towja wziął do ręki kańczuk i nakazując uczniom przytrzymanie chłopca, powtórnie na ławce, rozpoczęły się dalsze jego katowanie chłopca.

Po powtórnym przywróceniu go do przytomności został odesłany do domu. Rodzice stwierdzili, iż chłopiec jest wystraszony i ma silne wypieki na twarzy oraz krwawe blizny na całym ciele. Wezwano natychmiast felczera, który stwierdził u chłopca silną gorączkę. Na pytanie rodziców chłopiec nie chciał powiedzieć skąd pochodzą blizny na jego ciele, natomiast felczerek orzekł, że blizny pochodzą od bicia.

Wówczas Irlender ojciec, domyślając się, iż syna swego pobili w chederze udał się tam, domagając się wyjaśnienia dlaczego syna tak pobili.

Belfer i melamed tłumaczyli się iż nie wiedzieli, o tem, iż to będzie miało takie skutki. W wyniku głośnej utarczki słownej nadbiegli żydzi, którzy dowiedziawszy się o przyczynie sporu, usiłowali popęlnić samorząd sąd nad melamedem ale tym udało się zbiec.

P. Irlender zawezwawszy lekarza który mu stwierdził świadectwem, nieludzkiego katowania swego syna, zgłosił skargę do prokuratora. (s)

# Filja amerykańskiego Federal Reserve Banku w Łodzi

Ostatnio kilkakrotnie zwracali się poszkodowani do władz śledczych podając że ja wys nieuchwytni fałszerze w dość umiejętny sposób przerabiają 1 dolarówki na 10 dolarówki.

Rozpoczęte poszukiwania doprowadziły do ujęcia szajki fałszerzy.

W dniu wczorajszym do składu futer Opatowskiego Izaaka przy ulicy Nowomiejskiej 5 weszło 2 eleganckich panów w towarzystwie damy. Przybyli wyrazili chęć nabyć kołnierza futrzanego lisiego. Kupiec odczuwający brak popytu na towary, dotkliwiej niż inni jego koledzy z branż niesezonowych rozłożył szereg pięknych skórek z pośród których przybyli wybrali futerko lisie i po dłuższym targu kupili je za umówioną sumę 65 złotych wyjątkowo tanio, z racji płacenia gotówką.

Po załatwieniu tranzakcji jeden z przybyłych mężczyzn dał Opatowskiemu banknot 10 dolarowy prosząc o wydanie reszty.

Opatowski oglądając banknot zauważył, że cyfry na nim są jakoś dziwnie cieniowane. Miał pewne wątpliwości co do autentyczno-

ści banknotu, wysłał swego gońca do kantoru wymiany z poleceniem sprawdzenia, czy banknot jest prawdziwy i w wypadku gdyby okazał się fałszywy, wezwania policji.

Gdy gońiec bawił przez czas dłuższy przybyłszy nudzili się i poczęli się niepokoić, a w rezultacie jeden z nich zamierzał opuścić skąd wyjaśniając, że niema dłużej czasu czekać, lecz w tej chwili w drzwiach zjawiała się policja, która wszystkich zatrzymała.

Zatrzymanymi okazali się Kac Salomon z Zychlina, Łomzer Saba z Gostynina i brat jej Łomzer Perec zamieszkały w Łodzi przy ulicy Pszejazd 50.

Aresztowani początkowo nie przyznawali się do sfałszowania banknotu, następnie jednak ustalono, że dolar przerobił Perec Łomzer, który w misterny sposób z jednego dolara zamieniał banknot na 10 dolarowy. W ten sposób przerabiane banknoty puszczał w obieg przy pomocy siostry i Kaca.

Wszystkich trzech fałszerzy, osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych (s)



# Niefortunny występ pp. Abrama i Izraela

Dnia 26 lutego r. b. przed koszarami 31 p. str. Kan. przy ulicy 11 listopada, uwijało się 2. jakichś młodzieńców, którzy wychodzącym żołnierzom rozdawali jakieś kartki.

W pewnej chwili, gdy z bramy koszar wychodziła większa grupa żołnierzy osobnicy owi zaszczyli na nich plik ulotek, podekhytanych przez ciekawość przez żołnierzy.

Jeden z szeregowych po przeczytaniu treści, przekonał się, że zawiera ona hasła antypaństwowe i nawołuje żołnierzy do zbrojnych wystąpień przeciw istniejącemu ustrojowi Państwa Polskiego, wobec czego udał się do najbliższego posterunku i wskazał kolporterów ulotek, których też ujęto i przeprowadzono do komisarjatu.

Zatrzymanymi okazali się 21-letni Izrael Lengą i 21-letni Abram Katz, obaj znani już i notowani przez policję z wystąpień komunistycznych. Znalezione przy nich w czasie re-

wizji, kilkaset ulotek indentycznej treści z rozdaniami żołnierzom.

Obu zatrzymanych osadzono w więzieniu i postawiono w stan oskarżenia o przynależność do Kom. P. zawiązanej celem obalenia ustroju Państwowego.

W dniu wczorajszym sprawę powyższą rozpatrywał Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem wiceprezesa Illinicza. Oskarżał prok. Deczyński, bronił adw. Rafał Kemper.

Na rozprawie obaj oskarżeni przyznali się do rozdawania ulotek, wyjaśniając, że rozdawali je za wynagrodzeniem otrzymanym od nieznanego im bliżej jegomościa.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 21-letni Izrael Lengą skazany został na 3 lata a 21-letni Abram Katz na 2 lata więzienia zast. dom poprawy. (a)

— o —

## Polityczna „pogawędka”

Dnia 17 kwietnia rb. w mieszkaniu Henryka Zagórskiego (Piękna 18) zabawiał się wyżej wymieniony gospodarz w towarzystwie kolegi swego i przyjaciela z lat dawnych Aleksandra Kajdaniaka (Kielna 24). Przy wódce rozmowa toczyła się rażno na różne tematy aż wreszcie podnieceni już alkoholem mężczyźni przeszli na politykę i posprzeczali się a następnie rzucili się na siebie z kijami w rękę i za wrzasa walczyli, którą przerwała policja przy u-

życiu broni.

Obu awanturników mocno okaleczonych przeprowadzono do komisarjatu, gdzie udzielił im pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym stanęli oni przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który po naradzie wydał wyrok mocą którego Aleksander Kaidaniak i Henryk Zagórski skazani zostali każdy na 3 mies. więzienia.

## Współczesne konkury

W czoraj Sąd Okręgowy w Łodzi, rozważał przy drzwiach zamkniętych sprawę 22-letniego Józwiaka Jana mieszkańca wsi Gruszczyce, powiatu łódzkiego któremu akt oskarżenia zarzuca, że w nocy z dnia 7 na 9 lutego rb. w lesie pod wsią Gruszczyce, zatrzymał przechodzącą Marjanę Ignaciak i czynił jej niedwuznaczne propozycje, a gdy ta odpowiedziała odmownie wyciągnął nóż i zagroził dziewczynie śmiercią w wypadku, gdy nie uleg-

nie mu, Ignaciak wyrwawszy się z rąk napastnika i z krzykiem poczęła uciekać w kierunku wsi, wobec czego ten zrezygnował z pościgu i zbiegł. Ujęto go na skutek zameldowania poszkodowanej i pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpatrzeniu sprawy skazał 22-letniego Jana Józwiaka na 6 miesięcy więzienia za usiłowanie dokonania gwałtu przez groźby karalne.

## Szczeście za dwie marki

Zasada głośnego w swoim czasie amerykańskiego przedsiębiorcy cyrkowego, Barnuma że ludzie lubią być oszukiwani, (to be humbuged) znajduje wciąż potwierdzenie.

Dowodem tego nowym jest pewien „fakir” zresztą Niemiec, który na jednej z bocznych uliczek Berlina otworzył sklepik gdzie sprzedaje „szczęście za dwie marki”.

Korespondentka dziennika „Neues Wiener Journal” zaciekawiona sławą jaką ten fakir zdobył sobie w kołach towarzyskich stolicy Niemiec: udała się pod wskazanym adresem.

Jakież było jej zdziwienie, gdy na uliczce gdzie mieści się owa świątynia szczęścia ujrzała całe szeregi samochodów, w sklepiku zaś przedzielonym na dwie części z których jedna stanowi „poczekalnię” a druga „biuro” zwarty tłum klientów czekających cierpliwie swej kolei.

Po godzinnej oczekiwaniu w tym ogonku, pani H. dostała się do „biura” przed oblicze różnego, opalonego jegomościa o wzroku wielce przenikliwym i opowiada mu w czym chciałaby mieć szczęście.

Fakir bada ją przez chwilę wzrokiem, poczem pyta: „A czy pani mocno wierzy, że mój amulet przyniesie jej szczęście?”

Klijentka odpowiada naturalnie twierdząc. Fakir uśmiecha się i nje bez powodu, przez pytanie powyższe bowiem unika zarpu tu oszustwa, gdyby pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej, poczem otwiera szufla

dę wielkiego biurka przy którym siedzi, wyciąga kulkę całą okrytą znakami chińskimi i podaje ją interesantce, polecając jej aby no siła ten amulet dniem i nocą nawet podczas snu przy sobie, w zamian zaś otrzymuje 2 marki honorarjum.

Interes skończony, ale ciekawa pani H. chce coś wiedzieć o życiu sprzedawcy szczęścia, fakir więc opowiada jej, że jest wprawdzie Niemcem ale urodził się w Kalkucie gdzie zaprzyjaźnił się ze wszystkimi wybitnymi fakirami hinduskimi (to dzisiaj takie modne!) od których nauczył się sztuki udzielania ludziom szczęścia. Ponadto fakirzy ci mieli uodpornić organizm jego przeciwko jadom węzów najjadowitszych i zabezpieczyli go przeciwko napadom dzikich zwierząt tak, że może bezkarnie przebywać w puszczy. Co się zaś tyczy owych kulek szczęścia, to są one sporządzone z cudotwórczego drzewa, przesiąkniętego starohinduskimi tykturami tajemnymi i stanowczo przynoszą szczęście.

A ludzie wszystkiemu temu wierzą, i ogonki tworzą, aby nabyć „szczęście za dwie marki” fakir zaś „pracując” codziennie od 9 zrana do godziny 6 po południu bez przerwy zbiera od szesciuset do ośmieset marek dziennie! Ładna sumka na te ciężkie czasy! Owe zaś kulki szczęścia są zdaje się poprostu kulkami gumowymi, odlewaniem hurtowo przez jedną z fabryk niemieckich.

Ale jak zaznaczyliśmy, ludzie lubią być oszukiwani.

## Zebrak - złodziej

Do mieszkania Franciszkowskiego Jana, przy ul. Lokatorskiej 20, w czasie nieobecności domowników zakradli się złodzieje, którzy skradli różną garderobę wartości 1000 zł.

Do mieszkania Szczygielskiej Stanisławy przy ul. Rzgowskiej 33, przybył jakiś zebrak. W chwili gdy Szczygielska pozostawiła go w przedpokoju, a sama weszła do kuchni, by wyszukać dlań jakiś datek, zebrak schwyła wiszące w przedpokoju zimowe palto męskie wartości 400 zł, i zbiegł. Poszkodowana zwróciła się do policji, która wdrożyła poszukiwania. (a)

TEFFERSON FARJEON.

## WYWIADY

— Hallo!...  
— Hallo!...  
— Czy to Musselini?...  
— Tak,  
— Co słyhać z przyszłością świata?...  
— Dziękuję, czuję się bardzo dobrze...  
— Tak, ale co się stanie ze światem, gdy pan umrze?...  
— Na szczęście mnie już wtedy nie będzie...

— A jeżeli ja jeszcze pozostanę, co wtedy zobaczę?...  
— Pana też nie będzie. Nikogo nie będzie. Po mojej śmierci nie będzie świata. Cały glob rozpadnie się na atomy.

— Prawdopodobnie...  
— Albowiem jakże się może coś utrzymać w korbach, jeśli nie jest trzymane w korbach?... Jak może coś istnieć, jeśli niema władzy?... A kto może rządzić, jeśli nie jednostka?... Ja właśnie jestem jednostką rządzącą. Gdy ja umrę, umrze cały świat. Niech pan mi nie przerywa.

— Hallo!...  
— Hallo!...  
— Czy to Edgar Wallace?...  
— Tak.  
— Co pan robi?...  
— Piszę właśnie kilka sztuk teatralnych.  
— A co pan potem będzie robił?...  
— Właśnie już skończyłem i zaczynam dwie nowe.

— Hallo!...  
— Hallo!...  
— Czy to bankier Morgan?...  
— Tak.  
— Czy wybiera się pan w wielką podróż swym nowym jachtem?...  
— Nie mam na to czasu...  
— Co pan właściwie robi w wolnych chwilach?...  
— To, co wszyscy. Idę do kina.

— Hallo!...  
— Hallo!...  
— Czy to Bernard Shaw?...  
— Tak.  
— W jaki sposób można zostać wielkim dramaturgiem?...  
— Musi się pan postarać o obrotową altanę...  
— POCO?...  
— Aby mógł ją zwrócić w stronę słońca.  
— A jeżeli tego nie potrafię uczynić?...  
— Wtedy słońce musi zwrócić się ku panu.  
— A czy ono się zwróci?...  
— Tak, jeśli pan będzie Bernardem Shawem.

— Hallo!...  
— Hallo!...  
— Czy to Napoleon Bonaparte?...  
— Nie, tu mówi urząd telefoniczny. Niestety, musimy panu przerwać połączenie z powodu nieregulowania rachunku...

## Reklama to potęga

## Droga do Zdrowia!

Chorzy uzyskują zdrowe używając

# ZIOŁA LECZNICZE

Mag. E. WOLSKIEGO

**BILLOSA** leczą niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego, usuwają kamienie żółciowe

**DEGROSA** leczą nadmierną otyłość powodując prawidłową przemianę materii w organizmie

**GASTROSA** leczą chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszki, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

**LARYNGOSA** leczą ból i stany zapalne (anginy) gardła, krtani, migdałów, zapalenia dziąseł i okostnej

**PASIVEROSA** usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

**PULMOSA** leczą choroby płuc, usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmocniają organizm przywracając apetyt

**REUMOSA** usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu

**UROSA** leczą cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Broszury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Przedstawiciel na m. Łódź i Wojew. Łódzkie

Skład apteczny **M. WŁODAREK** ŁÓDŹ, RZGOWSKA № 7, Tel. 151-03



PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

istn. od roku 1886

## St. Lewińska

Łódź, ul. NAWROT 38-a

Wyrabia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy białe szne pooperacyjne, przeciw obwisłości — obniżeniu żołądka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentowanego bandażu „Elasta” według wymagań figury. Prostopromiennicze gorsety à la „HESSINGA” i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspensorja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw zylakom, gruźlicom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

## J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca

ręcznej roboty — dziesięćkrotnie wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

R. HUBBY.

# Książka

Pani ma migrenę.

W takich wypadkach pani stawała się niezdolna. Całą służbę wypędzała z domu. Szofera wysłała z autem do garażu. Kucharce i pokojówce dawała urlop, a portjer z żoną nie ważył się wysuwać nosa poza próg swego mieszkania.

Pani leżała na kanapie w swym buduarze. Okna były zawieszane firankami. Pokój tonął w miłym półmroku. Pani kąpała się przed chwilą i nosiła na sobie tylko pyjamę. Był to twór najnowszej mody paryskiej. Cienutka pajęczynka utkana z jedwabnych nitki, upstrzona złotymi papugami. Tkanina była tak cienka, tak przezroczysta, że wydawało się jak gdyby złociste ptaki wymalowane były na gołym ciele.

Pani wciągnęła dym perfumowanego papierosa i zaczęła wertować znudzonym ruchem kartki jakiejś książki, aż wreszcie zatrzymała się na jednej stronie.

Nagle stało się coś niesłychanego. Szofer wrócił. Zapukał raz, potem dwa razy. Pani widocznie nie słyszała. Słowem wszedł do pokoju. Stał na progu i rzekł:

— Chciałem pani tylko zameldować, że chłodnica została już naprawiona.

Ludwik — tak brzmiało imię szofera — był nieco zmieszany. Skonfundowanym wzrospoglądał na sufit i tarmosił w rękach szoferską czapkę. Pani ochłonęła już z pierwszego wrażenia i rzekła spokojnie:

— Dobrze, Ludwiku, proszę zaczekać z autem na dole, za godzinę wyjadę.

Ludwik odwrócił się, by wyjść.

— Ludwiku — rzekła pani nagle — Ludwiku, tak mi nie dobrze, proszę przynieść szklankę wody.

Ludwik odparł szybko:

— W tej chwili proszę pani.

Gdy wrócił po chwili ze szklanką wody, pani leżała na kanapie z zamkniętymi oczyma. Szofer przeląkł się. Pani otworzyła nagle oczy i rzekła słabym głosem:

— Już jesteś, Ludwiku, proszę mi pomóc. Mam wrażenie, że jestem chora.

— Więc może zawezwać lekarza? — zapytał niezdecydowany.

— Nie, nie, — odparła pani — zostań, proszę mi dać wody.

Szofer postawił szklankę na krzeselku, które przysunął do kanapy i cofnął się.

— Proszę mi podać szklankę, jestem taka słaba.

Szofer, odłożył czapkę i podał pani szklankę z wodą. Ręka drżała mu jak w febrze,

— Czemu tak drżysz?

— Ja — zdziwił się szofer — tylko tak...

— Nie chcę mieć szofera, który tak drży — odparła pani — czy zawsze tak drżysz?

— Ależ nie... — odparł Ludwik — tylko teraz...

Pani usiadła na kanapie i rzekła:

— Ludwiku, nie znoś mężczyzny, który drży!

— Rozumiem, proszę pani.

— A więc proszę nie drżeć.

Pani napiła się wody i oddała mu szklankę. Palce ich zetknęły się. Ludwik wypuścił szklankę z rąk.

— Ludwiku — krzyknęła pani — jesteś osłem!

— Przepraszam, dlaczego?

— Proszę nie zadawać takich głupich pytań i nie denerwować mnie, gdyż jestem bardzo słaba.

Ludwik zrozumiał wreszcie.

Ukląkł przed panią i zaczął obsypywać jej alabastrowe ciało płomiennymi pocałunkami...

— Ludwiku — szepnęła pani słabym, ledwo dosłyszalnym głosem.

Szofer wziął panią w swe mocne ramiona i zaniósł do buduaru.

Pani zamknęła książkę znudzonym ruchem. Głagle to samo. Jakie to już nieciekawie! Nagle drgnęła. Drzwi otworzyły się i do pokoju wszedł jej szofer. Wprawdzie nazywał się Jan, ale ten zbieg okoliczności był naprawdę dziwny. Pani odłożyła książkę i rzekła groźnym tonem:

— Czy Jan nie może zapukać, zanim wchodzi do pokoju?

— Bardzo przepraszam, ale ja chciałem

tylko... — jękał się szofer.

— Jan chciał mi zameldować, że chłodnica została już naprawiona...

— Nie, nie chłodnica — rzekł szofer — w zbiorniku benzynowym była dziura, więc już ją zalutowałem.

— No więc?

— Więc chciałem tylko zameldować, że już wróciłem.

— I to Jana upoważniło do wtargnięcia do mego pokoju?

— Tak, ale...

— Co za ale?

— Sądziłem, że mogę się pani na coś przydać.

— Jan mógłby mi się na coś przydać na co?

Nagle wpadło pani coś do głowy.

— Właściwie tak, — rzekła — proszę mi przynieść szklankę wody, źle się czuję...

Szofer uśmiechnął się tajemniczo i rzekł:

— W tej chwili proszę pani.

Gdy wrócił z wodą pani wzięła szklankę z jego rąk i rzekła:

— Dziękuję, teraz Jan może odejść.

Jan skłonił się rozczarowany i rzekł:

— Słucham, proszę pani.

Pani zapytała nagle:

— Czy Jan dużo czyta?

— Ja... — odparł szofer — czytam rzadko proszę pani...

— To dziwne... — mruknęła pani.

Zaledwie szofer wyszedł, gdy w tej samej chwili rozległ się dzwonek. Gdy wszedł do buduaru, pani leżała znowu na kanapie.

— Tak mi niedobrze, Janie. Proszę mi przynieść szklankę wody...

Po godzinie pani rzekła do swego szofera:

— Jan czyta mało, ale prawdopodobnie wszystko dobrze pamięta...

Jan uśmiechnął się i odparł:

— Tak jest, proszę pani.

— Jeżeli na przyszłość Jan będzie chciał coś przeczytać, to proszę się zwrócić do mnie, gdyż nie chcę, aby mój szofer czytał pokrywając moje książki.

— Tę książkę dała mi pokojówka... — rzekł zmieszany.

— Odrazu się domyśliłam — odparła pani

**PREMJERA :: JUTRO :: PREMJERA**

W Teatrze Rewji

**„JEDEN ZŁOTY”**

przy ul. SRÓDMIEJSKIEJ 17  
(dawniej Cegielniana 18) „Scala”

**p. Jej Królewska Mość Złotówka**

Otworzy podwoje naszego teatru rewjowego z udziałem pierwszorzędnych artystów  
króla humoru **EDWARDA REDENA** i niezastąpionego **RUDOLFA Kanylego** Duet **NELLY** i **TEDDY Rolpshon**

**OGŁOSZENIE.**

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewn. z dn. 29 października 1929r. i z dn. 31 sierpnia 1930 r., o regulowaniu cen najprzetwory zbóż, chlebow. mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607 i Nr. 60 poz. 486), Rozp. Wojew. Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinii Komisji do ustalania cen wyrażonej na posiedzeniu w dniu 25 czerwca 1931 roku niniejszem podaje do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 576 z dnia 25 czerwca 1931 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe)

**Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu**

1 wieprzowina	Zł. 1,50	16 szynka sur. wędzona	Zł. 2,90
2 " bez dokł.	" 1,90	17 " bez kości	" 3,20
3 schab i baleron	" 2,60	18 baleron gotowany	" 4,80
4 słonina	" 2,—	19 " surowy	" 4,—
5 salceson	" 2,40	20 boczek sur. wędzony	" 2,60
6 sadło	" 2,—	21 " gotowany	" 2,90
7 kielbasa krajana	" 2,40	22 szmalc	" 2,50
8 " serdelowa	" 2,40	23 słonina paprykowana	" 3,10
9 pasztetowa	" 3,30	24 polędwica sur. wędz.	" 5,30
10 serdelki	" 3,30	25 rolada	" 3,30
11 podgarlana	" 1,50	26 parówki	" 4,—
12 czarna	" 1,50	27 kielbasa sucha myśl.	" 5,30
13 kaszanka	" 1,10	28 siekane mięso	do umowy
14 krakowska	" 3,30	29 kielbasa surowa	" "
15 szynka gotowana	" 5,30		

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną i Instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3,000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 3 lipca 1931 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi.

(-) Stanisław Rapalski.

7065



**Ogłoszenia drobne.**

**Kupno i sprzedaż**

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA NAWROT 8**

NA WYPŁATE! Czy pomyslałeś o niespodziance dla matki? — dla żony, córki, siostry narzeczonej, przyjaciółki Eleganckie damskie płaszcze, wełny i jedwabie, najładniejsze wzorzyste, letnie, damskie materjały biały towar. firanki, pończochy, torebki i wiele innych artykułów — moc niespodzianek, poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. Urzędnikom i stałym klientom bez wkładu

**SKLEP**

**KAZIMIERZ Zielonko**  
Al. KOSCIUSZKI 37  
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dzieciinne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

**ZIOŁA lecznicze**

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Zadzajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki, Apteka

Dr. med.

**Reicher**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją.

Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.

**Na wypłatę**

urzędnikom bez wkładu na długoterminowe spłaty

**PALTA** męskie damskie

lakierki m. zł. 39,—  
zółte pantofle m. " 37,—  
Tweed od " 5,—  
georgeta " " 6,—  
pończochy " " 5,—  
firanki, chodniki, dywany galanterja, bielizna  
**PIOTRKOWSKA 37**  
III wejście, I piętro

**Szewcy.**

Najtaniej nabyć skórę w każdej można ilości

**w Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż źelówek trwałych na wodę

**Matko!**

Jeżeli twe dzieci mizernie wyglądają to winno temu miasto!

Trzeba ich karmić chlebem naswiełanym z witaminami „VITA” — **W. Kurczyńskiego**, który zastąpi im promienie, brakującego słońca.

**Cena ogłoszeń:** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa